

P A Ń S T W O W Y  
T E A T R P O W S Z E C H N Y  
W Ł O D Z I



P R O G R A M

Ł O D Z - 1 6 L U T Y 1 9 5 2

ALEKSANDER FREDRO  
**D A M Y i H U Z A R Y**

Komedia w 3-aktach

Rzecz dzieje się w Księstwie Warszawskim w 1810 r.

O s o b y:

Major . . . . .	<i>Leopold Zbucki</i>	Orgonowa . . . . .	<i>Jadwiga Chojnacka</i>
Rotmistrz . . . . .	<i>Marian Wojtczak</i>	Dyndalska . . . . .	<i>Zofia Wilczyńska</i>
Kapelan . . . . .	<i>Kazimierz Opaliński</i>	Aniela . . . . .	<i>Halina Taborska</i> <i>(Siostry Majora)</i>
Porucznik . . . . .	{ <i>Mirosław Szonert</i> <i>Zbigniew Jabłoński</i> <i>(Oficerowie pułku Huzarów na urlopie)</i>	Zofia, córka Orgonowej . . . . .	{ <i>Alicja Racisz</i> <i>Alina Jurkowska</i>
Grześ . . . . .	{ <i>Wojciech Rajewski</i> <i>Wiesław Mirewicz</i>	Fruzia, pokojowa Orgonowej . . . . .	{ <i>Jadwiga Gibczyńska</i> <i>Jadwiga Abbe-Szymańska</i>
Rembo . . . . .	<i>Antoni Lewek</i> <i>(Stare Huzary)</i>	Józia, pokojowa Dyndalskiej . . . . .	<i>Krystyna Krakowiak</i>
		Zuzia, pokojowa Anieli . . . . .	{ <i>Renata Łucka</i> <i>Urszula Gryglewska</i>

Opracowanie literackie — *Stefan Treugutt*

Reżyseria: *Jadwiga Chojnacka*

Scenografia: *Marian Bogusz*

Asystent reżysera: *Joanna Cichońska*

Asyst. scen.: *Aniela Filarowa*

WÓRÓW 35

CENA 60 gr.

*Biuro organizacji widowni przyjmuje  
zamówienia na bilety ulgowe dla grup  
i rycieczek oraz dla Zakładów pracy,  
Rad Zakładowych itp. Telefon 150-36*

**ZE ZBIORÓW**  
*Andrzeja Kauszbra młota*

## FREDRO — REALISTA

„Damy i Huzary“ mają długi, pełen tradycji żywot na scenach polskich. Wiele dziesiątków lat minęło od pierwszego wystawienia (w roku 1825), a sztuka ta nie tylko nie zestarzała się, lecz przeciwnie, do dziś jest w pełni żywotna, zdobyła sobie stałą pozycję w polskim repertuarze komediowym. Gdy zapytamy, dlaczego „Damy i Huzary“ potrafią nas nadal bawić i wzruszać, dlaczego urok fredrowskiego słowa przetrwał zadziwiająco świeżo do naszych czasów, ta odpowiedź nie będzie ani łatwa, ani prosta. Przyjrzyjmy się bowiem naszej komedii i jej bohaterom:

Przecież „Damy i Huzary“ nie są napewno głęboką sztuką problemową, nie ma w nich ważnych dla epoki sporów ideowych, autor porusza się w wąskim kręgu spraw bardzo prywatnych, mało lub nie znaczących dla społecznego i politycznego życia ówczesnych ziem polskich.

Satyra społeczna, którą Fredro potrafił tak mistrzowsko operować w „Panu Geldhabie“, czy „Mężu i żonie“ (obie sztuki napisane i wystawione przed „Damami“) przybiera tutaj formy znacznie łagodniejsze, bardziej dobroduszne. Co ważniejsze, satyra w „Damach i Huzarach“ nie kieruje swego ostrza w kierunku jakiejś określonej klasy społecznej — to nie atak na rozwiązłe życie arystokracji, ani drwina z dorobkiewicza. Fredro wyśmiewa tu słabostki i przywary ludzkie dosyć ogólnie, nie rewolucyjnego i buntowniczego nie znajdziemy w przedstawieniu łasych na ożenek „dam“ i w perypetiach łatwowiernych „huzarów“. Jedyne sprawą poważniejszą, mogąca mieć rzeczywście smutne następstwa, to sprawa zmuszania młodej Zofii do małżeństwa wbrew woli, dla posagu. Ale czy Fredro pokazuje w jej zachowaniu jakiegokolwiek akcenty buntu? może jej ukochany poręcznik Edmund, zdobywa się na energiczny protest? nic podobnego. Oboje z bólem i rezygnacją chcą się poddać losowi.

Gdzie więc leży tajemnica żywotności komedii? może w tym, że Fredro jest doskonałym pisarzem teatru, że potrafi zgrabnie budować sceny, wiązać intrygę, zdobić dialog i akcje dowcipami i sytuacjami komicznymi? że Fredro jest mistrzem komediopisarstwa to najprawdziwsza prawda — „Damy i Huzary“ są jako komedia zbudowane nie mniej doskonale od najlepszych utworów: „Ślubów panięskich“, „Zemsty“ i „Dożywocia“. Ale sama „technika“ pisarza, nawet takiego jak Fredro, nie wystarczy. Historia teatru mówi nam o wielu arcyzgrabnie napisa-

nych utworach, które miały żywot nader krótki i od dawna poszły do graciarni. Dość wspomnieć o losie przeważnej części francuskiej produkcji komediowej właśnie z tego okresu, w którym nas tworzył Fredro.

I komedie te, i obficie pisywane wówczas „melodramaty“ były jednokrotnie majstersztykami „techniki“ pisarskiej, a przecież nie nie zostało z ich sztucznych, wymyślnych powikłań akcji, z pustych deklamacyjnych dialogów.

Oceniając dzisiejszą wartość „*Dam i Huzarów*“ musimy przede wszystkim zastanowić się: jak Fredro patrzy na przedstawiony przez siebie w komedii świat. Jest to świat bardzo zwyczajny, codzienny. Akcja komedii trwa krótko, ledwie jeden dzień. Przez ten czas nie wychodzimy ze ścian dworku szlacheckiego. Niewielki to dworek, mało w nim służby: bo też jego właścicielowi nie w głowie gospodarstwo. Major całe życie spędził na wojaczce — na urlop, widocznie w przerwie między jedną kampanią a drugą, zaprosił do swej sadyby starych towarzyszy broni: Rotmistrza, Porucznika i Kapelana. Czas upływa im na grze w szachy, a jeszcze bardziej na polowaniu. Atmosfera całego domu jest zupełnie inna, niż w normalnym dworku jakiegoś szlachećca-hreczkoświeja, zatrudnionego doglądaniem pańszczyźnianych chłopów, gospodarstwem i kłopotami, za kogo wydać za żonę córki. Tu panuje pół-wojskowy, pół-patriarchalny tryb życia, starokawalerska trochę beztraska, przyjacielskie i poufałe stosunki między oficerami i starymi wiarusami, Grzesiem i Rembo.

Sielankowy urlop nagle wzięli diabli: przybyły z wizytą trzy siostry Majora, „jedna starsza i grubsza od drugiej“. Nie przybyły bezinteresownie. Orgonowa, najstarsza z sióstr przyjechała z córką którą chce mimo ogromnej różnicy wieku wydać za majora. Małżeństwo z wujem wcale się młodej Zosi nie uśmiecha (nawet nie dlatego, że Major stary), ale dlatego, że już przedtem poznała w czasie ostatniej wojny i zdążyła pokochać młodego porucznika, goszczącego właśnie w dworku Majora. Młoda para jest w poważnym kłopotcie, w kłopotcie jest Major, broniący swej kawalerskiej swobody, w kłopotcie są i Rotmistrz i Kapelan, nawet Grześ, a to dlatego, że ... ale nie uprzedzajmy wypadków — dość będzie, gdy powiemy, że sympatyczni huzarzy stracili z kretesem rozsądek, a w domu majora wszystko stanęło na głowie wraz z przybyciem trzech groźnych sióstr z trzema fertycznymi służącymi. Jeżeli kończy się wszystko pogodnie, młoda para szczęśliwie się łączy w domu Majora znów nastaje błogi spokój, to nie jest to zasługa ani Majora, ani Rotmistrza, ani tym bardziej Kapelana, który poza swym wiecznym „nie uchodzi“, powtarzanym przy każdej okazji, nie znajduje niczego, coby mogło uratować zakochanych od wiecznej rozłąki, a starych huzarów od dozgonnych, mocno niestosowanych związków. Słowa rozsądku padają z ust wiarusa Rębo. „Niechże go Bóg kocha, jak nam ostro prawdę wypowiedział. — mówi Rotmistrz, a major dodaje: „po huzarsku“.

W całej komedii zawierającej masę skomplikowanych intryg i powikłanych, często arcyzabawnych sytuacji, nie ma niczego nieprawdopodobnego, niezwykłego. Fredro pokazał nam zwykłych ludzi i ich sprawy. W komedii znajdziemy bardzo wiele informacji o osobach występujących i o ich sposobie życia. Znajdziemy w tekście wiadomości o tym, jak wygląda mieszkanie Majora, potrafiemy się bez większego trudu zorientować w jego sytuacji materialnej — projekt wydania Zofii za Majora umotywowany jest złym stanem majątkowym jej matki. Ciotki chcą się na gwałt wydać za huzarów nie tylko dlatego, by się pozbyć staropanieńskiego i wdowieńskiego stanu, lecz i dlatego, że ich finanse nie są bynajmniej kwitujące. Ze pieniądze grają w tej beztraskiej komedii doniosłą rolę, niech świadczy zachowanie Orgonowej, gdy dowiedziała się, że Major się z Zofią nie ożeni, a cały swój majątek przeznaczają Porucznikowi. Orgonowa uważała porucznika za hetkę pętelkę, za człowieka „niebezpiecznego“, co nie przeszkodziło jej powiedzieć mu w tej samej chwili, gdy dowiedziała się o darowiźnie Majora: „Miło mi dostać zięcia, który już zyskał mój szacunek“.

Dokładne zarysowanie realnej sytuacji życiowej bohaterów, to nie jedyny środek, jakim Fredro zbliża nas do swego świata. Nie mniej wyraziście rysują się na ich charaktery, ich indywidualny sposób mówienia, ich słabości i zalety. Fredro nie waha się w użyciu środków komediowych, by zdjęć postacie swej sztuki z piedestału jakiegokolwiek idealizacji. Nie tylko satyrycznie potraktowane, wydrwione przez autora postacie „ciotuń“, ale i wyraźnie mu sympatyczni huzarzy też odsłaniają przed widzem swe słabe strony, przede wszystkim brak rozsądku.

Bardzo realne, konkretne widzenie ludzi i ich sytuacji społecznej sprawia, że komediowa akcja „*Dam i huzarów*“ pogłębia się, interesuje widza, budzi współczucie dla ich niepowodzeń, zdrowy i szczery śmiech z niespodzianych powikłań i nieporozumień. Fredro dlatego właśnie jest wielkim komediopisarzem, ponieważ wspaniale zdaje sobie sprawę, że naprawdę dobrze i szczerze można się śmiać wtewy, gdy sytuacja którą powoduje śmiech nie jest abstrakcyjnym, zupełnie sztucznie wymyślonym splotem zdarzeń. Jego komedie wszystkie dzieją się na ziemi, na twardej gruncie rzeczywistości, a postacie w nich występujące są żywymi, wszechstronnie przedstawionymi ludźmi.

Realizm Fredry jest tym bardziej godny podkreślenia, że współcześnie z Fredrą mamy w kraju bujny rozkwit literatury romantycznej z jej fantastyką, duchami, elementami symbolicznymi, daleko idącą idealizacją o stylizację bohatera. Wielcy, rewolucyjni poeci naszego romantyzmu bardzo mozolnie przezwyciężali antyrealistyczne tendencje poetyki romantycznej i chodzili na drogę realizmu. Fredro, stojący na uboczu głównego nurtu życia literackiego swych czasów, nawiązał do postępowych, realistycznych tradycji XVIII-go wieku, do literatury polskiego Oświecenia. Dramatopisarze Oświecenia, Bohmolec, Zabłocki potem Bogusławski, dali podwaliny pod realistyczny teatr polski — Fredro pierwszy był jego wielkim twórcą.

Mówiąc o braku w „Damach i huzarach“ wielkich problemów ideowych epoki, nie trzeba zapominać, że komedia ma bardzo wiele treści humanistycznych, do dziś cennych. Cały utwór jest wielką pochwałą przyjaźni — autor dowodzi, że dopiero przy braku rozsądku przyjaźń się rozpręga. O rozsądek bardzo Fredrze w „Damach i huzarach“ chodzi. Wszystkie postacie wyśmiewane są właśnie wtedy, gdy przestają być rozsądne — znamienne, że najbardziej trzeźwe i rozsądne są w tej komedii postacie z ludu: wiarusy Grześ i Rembo i trzy dzielne służące. Gdy „zaraza“, jaka wtargnęła do domu majora ogarnia i Grzesia, Rembo doprowadza go bardzo zdecydowanie do rozsądku, a wraz z nim cały dom.

Huzarzy w „Damach“ są polskimi żołnierzami z czasów Księstwa Warszawskiego (istniały dwa pułki huzarów w księstwie). W czasach też Księstwa dzieje się akcja sztuki, gdzieś między 1809 a 1812. Fredro, który w tych latach sam jako młody człowiek służył w wojsku Księstwa Warszawskiego, czuł do postaci wojskowych wiele sentymentu. Sentyment ten znalazł w twórczości Fredry piękny wyraz w jego pamiętnikach z czasów służby wojskowej pt. „Trzy po trzy“. Sympatia z jaką Fredro kreśli postacie wojskowych, ich prostolinijne i dzielne natury (choć z drugiej strony, jak już pisałem, nie ma tu idealizacji, ograniczenia postaci wojskowych z tamtych czasów są przez Fredrę bardzo obiektywnie wydobyte), ich wzajemna przyjaźń i poświęcenie dla ojczyzny, to wszystko świadczy, że w „Damach i huzarach“ znalazł swój wyraz i patriotyzm Fredry. Wprawdzie nie wprost, pośrednio, ale dostatecznie czytelnie i jasno, byśmy mogli uważać jego żołnierzy nie za jakichś huzarów z austriackiej opertki, lecz za realistyczne, zgodne z prawdą historyczną namalowane postacie ludzkie.

*Stefan Treugutt*